

zaczynać dobre uczynki od tych, których mamy najbliżej, z którymi wspólne sprawy nas łączą.

Wypływa nawet z naturalnego szlachetnego poczucia opieki silniejszego nad słabszym, mądrzejszego nad mniej oświeconym.

Wypływa z poczucia narodowego, bo ludność każdej wsi naszej jest częścią Państwa i od tego jak się ukształtują jednostki — zależy cała przyszłość Ojczyzny.

Dwór jest naturalnym ośrodkiem kultury i wiedzy i ma obowiązek nią promieniować na zewnątrz. Inaczej prawdziwie daje rację tym, którzy chcą jego zagłady.

Wobec wszystkich zarzutów stawianych tak gwałtownie przez demagogię, że ziemiaństwo jest tylko samolubnym zjadaczem chleba (co niestety w wielu wypadkach zgadza się z prawdą), tem gorliwiej musi się każda Sodaliska pilnować, czy nie przyczynia się do takiego pojęcia. Czy dom jej jest tym ośrodkiem prawdziwej kultury dla wsi, czy nie zdarza jej się też wprowadzać przykładów życia nad stan, bezmyślnych zbytków i niezdrowej, modnej frazeologii, co wszystko przesiąka bardzo szybko do wsi.

Pamiętajmy o tem, że rola nasza względem wsi — jak zresztą i we wszystkich prawie okolicznościach życia ma się zaczynać od dobrego przykładu. Ten dwór, na który wszystkie oczy wsi są zwrócone jako na najbogatszego — niech się stara świecić cnotami oraz zaletami ładu, porządku, pracowitości, umiarkowania. Niech w nim nie będzie nigdy — nawet wyjątkowo — książek szkodliwych, rozmów złych, niedbalstwa w służbie Bożej.

Lepsza to nauka niż odczyty i przemówienia — a raczej nauka, która musi tamte wyprzedzić.

Nim rozpatrzymy jaka może być nasza działalność na wsi, pomyślmy najpierw czem jest wogóle wieś?

To nie całość jednolita, ale zbiorowisko różnorodnych elementów. Gospodarze bogatsi tworzą grupę poważną, konserwatywną; bezrolni podatniejsi są do wszelkich agitacji. Zwykle jest między nimi pewien odłam awanturników gotowych do czynu w czasie różnych zamieszek.

Prócz chłopów w skład wsi wchodzi inteligencja, od której wielce zależy nastrój wsi. A więc ksiądz, szkoła, poczta, policja. W niejednym wypadku dwór może osiągnąć przez nich dużo więcej niż bezpośrednio.

Wreszcie nie obejdzie się prawie nigdy bez elementu demoralizacji i wyzysku jakim jest żyd.

Oprócz tego osobiście dla nas dzieli się wieś na grupy dalsze nam lub bliższe, zależnie od tego czy zaliczają się do służby domowej, folwarcznej, robotników rolnych, członków stowarzyszeń, do których należymy i t. d.

Działalność naszą względem wsi możnaby podzielić na oświatową, opiekę społeczną i wpływ narodowy. W każdym z tych kierunków nasze pole pracy jest ogromne, ograniczone tylko naszymi środkami i możliwościami. Trzeba jednak pilnować się tu bardzo, aby nie wyrwać się do pracy nadobowiązkowej, zanim spełnimy nasze ścisłe obowiązki.

Z jaką powagą może wystąpić na wsi z jakąkolwiek akcją ta pani ze dworu — jeżeli jej własna służba nie jest sprawiedliwie płacona? Jeżeli zostawia spokojnie w zaniedbaniu rodziny ludzi folwarcznych, którzy często mieszkają i żyją w gorszych warunkach niż bydło dworskie?

To prawda, że spotykamy się tu z nadzwyczajnymi trudnościami, zwłaszcza w naszych stronach tak gospodarczo zniszczonych — a jednak jak straszna bywa nieproporcja między tem, czego sobie odmówić nie potrafimy a rzeczami pierwszej potrzeby, które jest niby nad nasze siły dostarczyć ludziom u nas pracującym. Wydaje mi się, że w niejednym wypadku, gdyby mając ochotę na jakiś wydatek osobisty, zakazać go sobie, aż się nie wypełni choćby w  $\frac{1}{10}$  jego wartości — zaniedbanie obowiązków względem podwładnych — to napewno te zaniedbania trafiłybyśmy zmniejszyć w szybkim tempie.

Błądzimy w tem często przez brak zastanowienia, a raczej przez to, że trudno nam się zdobyć na rozumowanie bezstronne! To, na co mam ochotę dla zadowolenia wygody lub próżności ubiorę często w pozór konieczności — czy to będzie chodziło o stroje, o urządzenie domowe, o podróże czy o co innego.

Także ze strony moralności — jeśli chcemy zachować powagę na wsi — nie można tolerować między domownikami osób szerzących zły przykład dla tego, że są nam wygodne — albo dla świętego spokoju patrzeć przez palce na zwyczaje służby, które dają okazję do zepsucia.

Chcąc szerzyć działalność oświatową, musimy najpierw znaleźć kontakt ze wsią. Zaczniemy znowu od tego co najbliższe. Przez służbę, ich rodziny, przez robotników zajętych u nas nawiążmy kontakt. Szukać trzeba sposobności do zaznajomienia się, do rozmowy sięgającej